Rok IV. Piątek dnia 16 lutego 1934 r. Nr. 37

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Sygnały historjí.

(Na marginesie wydarzeń w Paryżu i Wiedniu).

Krew na ulicach Paryża, krew na bruku miast austrjackich, stan oblężenia i strajk generalny: to nietylko temat dla alarmujących depesz i sensacyjnych reportaży. Wydarzenia dni ostatnich to sygnały historji, stwierdzając raz jeszcze, że świat współczesny wyszedł z dotychczasowych trybów i w chaosie zmagających się z sobą sił szuka nowych form zbiorowego współżycia, że przeżywa najgłębszy z kryzysów, kryzys ustrojowy.

W oparach krwi, przy świście noża gilotyny rodził się—przed laty 150—nowy porządek rzeczy, rodził się ustrój, wywodzący się z myśli filozoficznej l społecznej Rousseau'a i Monteskjusza, oparty na „deklaracji praw człowieka i obywatela", realizujący zasadę parlamentarnej demokracji. Przez lat dziesiątki był on kołem rozpędowem historji, obalał zmurszałe formy feudalnych monarchji, powoływał nowe warstwy społeczne do świadomego współudziału w życiu zbiorowem.

System parlamentarnej demokracji jako podwalina organizacji społecznej i państwowej przetrwał zwycięsko przez cały wiek XIX aż do czasu wielkiej wojny, stał się formułą ustrojową i dla państw nowopowstałych lub zreorganizowanych po wojnie. Wytrzymał w drugiej połowie ubiegłego stulecia potężniejący wciąż napór doktryny socjalistycznej.

A jednak na wiele już lat przed wojną, wykazał swą bezsiłę wobec nowych komplikujących się warunków współżycia. Doktryna liberalna, czyniąca z państwa jedynie gwaranta swobód obywatelskich i wolności indywidualnej, przerodziła się w ekonomiczną niewolę warstw gospodarczo słabszych; w dziedzinie organizacji państwa przesunęła punkt ciężkości w stronę wielogłowej, skłóconej wewnętrznie, pozbawionej ciągłości—władzy reprezentacyj parlamentarnych.

Przed państwem stawać poczęły nowe zadania, natury społecznej i gospodarczej przedewszystkiem. Zbankrutowała zasada liberalizmu zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak i w sto sunkach międzynarodowych. Nowe formy ustrojowe musiały usprawnić państwo do nowych skomplikowanych zadań.

Musiały zapewnić władzy wykonawczej ciągłość pracy i techniczną możność realizowania zamierzeń. Musiały wytworzyć ośrodek krystalizacyjny woli państwowej, władzę państwa—jedną i niepodzielną—skupić w ręku czynnika powołanego do kierowania całością.

Te narzucone przez życie postulaty usiłują realizować ustroje bolszewicki, faszystowski czy hitlerowski. Realizuje je w odmienny sposób nowa konstytucja polska, która odrzuca tezę o wszechwładzy państwa i harmonizuje zasadę silnej władzy z współuczestnictwem czynnych sił społecznych w budowaniu dobra ogólnego. Na tej linji niezawodnie leży przyszy rozwój świata.

W Austrji władza w tej chwili leży na ulicy. We Francji przebieg strajku generalnego zdaje się stawiać znak pytania przy zagadnieniu trwałości rządu Doumergue'a, który—być może—okaże się tylko paljatywem, sprowadzającym chwilową ulgę położeniu państwa, lecz niusuwającym źródeł zła i bezsiły. Mimowoli przypominają się znane nam z epoki przedmajowej gabinetowe koalicje, sprzęgające sprzeczne z sobą żywioły, rządy od parlamentu zależne, niezdolne do istotnie twórczych poczynań, lawirujące wśród przeciwieństw, wyzbyte ambicji prawdziwego sprawowania władzy.

Paljatywy nie zdołają powstrzymać logiki dziejowych procesów. Tylko prawdziwa odwaga decyzji i poczucie odpowiedzialności za losy państwa mogą stać się czynnikiem twórczym i stać się punktem wyjścia dla dzieła przebudowy ustroju i normalizacji stosunków tam, gdzie dotąd u steru była chwiejność, a gdzie dziś—leje się krew.

Walki w Austrji jeszcze trwają.

Rząd jest w Wiedniu panem położenia.—Samoloty powstańcze nad Wiedniem.— Rozpaczliwe walki na prowincji.— Sądy doraźne urzędują. Morze przelanej krwi.

WIEDEN. W Wiedniu panuje względny spokój. Tylko tu i ówdzie słychać dolatujące odgłosy strzałów.

W okolicy Markshof doszło do drobniejszych starć. W dzielnicy Simmering zaciągnęło wojsko linję demarkacyjną. Zbudowane przez Schutzbund na górze Laeberg barykady i rowy strzeleckie zostały zdobyte przez wojska rządowe i ustawiono tam armaty. Dostęp do Marks hofu jest naogół otwarty. Wszelkie znajdujące się w tym kompleksie budynki zostały ewakuowane.

W dzielnicy Meidling atakują wojska rządowe kompleks budynków gminnych, w których zabarykadowali się członkowie Schutzbundu. Wojska ostrzeliwały te budynki przez dwie godziny z karabinów maszynowych, a później użyto samochodu pancernego.

Socjaliści ze wszystkich okien odpowiadali gwałtownie na ogień. Odbita kula zabiła pewną kobietę.

W czasie walk we Floridsdorfie strzelała do wojska z karabinów maszynowych tamtejsza straż pożarna. Dwóch policjantów poniosło śmierć, wielu jest rannych. Budynek straży pożarnej został zdobyty szturmem. Znajdujących się w budynku 60-ciu strażaków zostało przez policjantów do krwi pobitych.

We Floridsdorfie przeprowadza się obecnie rewizje we wszystkich domach. Na linji odwrotu socjalistów w kierunku Kagran toczą się nowe walki.

Samoloty rządowe krążyły popołudniu nad Wiedniem i rozrzucały ulotki wzywające robotników do spokoju.

Natomiast samoloty powstańców rozrzucały ulotki, w których wzywano robotników do wytrwania, zapowiadając przybycie posiłków z prowincji.

WIEDEN. W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu walk w Stryju, donoszą o bardzo poważnych stratach wojska i Heimwehry koło miejscowości Gerstwald pod Steyr, gdzie podczas ataku oddziałów wojskowych na pozycje Schutzbundu zabitych zostało ponad 30 żołnierzy oraz trzech oficerów. Po dwugodzinnej walce bojówki socjalistyczne, nie mogąc się oprzeć znacznej przewadze wojska cofnęły się.

W Linzu Schutzbundowcy przez całe przedpołudnie byli oblegani w miejscowej piekarni parowej. Oddziały zmuszone były do użycia artylerji Kilka celnych strzałów położyło w gruzy całą piekarnię, w której zginęło około 100 Schutzbundowców.

W Tomarseith w Styrji oddziały egzekutywy również oblegały przez dłuższy czas tamtejszy dom robotniczy, zamieniony przez schutzbundowców w istną fortecę. W godzinach południowych oblężeni wywiesili na dachu białą flagę na znak poddania się. Gdy jednak poczęły się zbliżać oddziały wojskowe, z okien domu robotniczego otwarto ponownie gęsty ogień z karabinów maszynowych, w którym zginęło kilkunastu żołnierzy.

Wówczas komendant oddziałów wojskowych dał rozkaz do użycia dział. W przeciągu kilkunastu minut dom robotniczy został dosłownie zrównany z ziemią. I w tym wypadku znalazło śmierć kilkudziesięciu bojowców.

WIEDEŃ. Urząd kanclerski Austrji rozwiązał wczoraj wszystkie wiedeńskie soajalistyczne związki i zrzeszenia w liczbie 36.

Wszystkie instytucje pieniężne w Wiedniu otrzymały polecenie władz natychmiastowego wstrzymania wypłat dla organizacyj socjalistycznych.

Bank Robotniczy został zamknięty. Policja aresztowała 17 członków Związku urzędników bankowych, ponieważ zachodzi podejrzenie, że zużyli oni pieniądze tego związku na cele popierania socjalistycznego Schutzbundu.

Kat austrjacki dokonał wczoraj w myśl wyroku sądu doraźnego egzekucji na skazanym na śmierć 43-letnim członku Schutzbundu nazwiskiem Münnich reiter. Egzekucja odbyła się przez powieszenie.

Popołudniu zebrały się trzy dalsze trybunały doraźne. Dyrektor bezpieczeństwa ogłosił zaprowadzenie w Burgenlandzie sądów doraźnych w wypadkach działalności wywrotowej. Wszelkie lokale i restauracje należy zamykać o godzinie 20.

W Loeben ogłoszono zaprowadzenie sądów doraźnych.

WIEDEŃ. Dwudniowe walki w Wiedniu pociągnęły za sobą wielką ilość ofiar, o których komunikaty oficjalne narazie nie mówią. Wielkie bloki budynków gminnych, zamieszkałe przez tysiące robotników, pod ogniem artylerji zamieniły się w rumowiska, pod któremi leżą pogrzebane setki ofiar zabitych i ciężko rannych.

W szpitalu „Allgemeines Krankenhaus" zmarło z ran około 80 osób, w tem 27 kobiet.

Prezydent republiki, Miklas, odwiedził wczoraj szpitale, w których leżą ranni członkowie egzekutywy państwowej, wypytując ich o przeżycia w czasie walk.

Obecna sytuacja w Austrji jest następująca: W Wiedniu rząd jest panem położenia, natomiast na prowincji walki w kilku miejscowościach trwają jeszcze, chociaż nie ulega wątpliwości, że rząd opanuje całkowicie sytuację.

Budżet państwa uchwalony.

WARSZAWA. Sejm uchwalił wczoraj w trzeciem czytaniu budżet państwa na r. 1934/35.

Zgodnie ze zwyczajem wszystkie kluby złożyły deklaracje przed głosowaniem przyczem marszałek Switalski ograniczył czas trwania przemówień do 15 minut.

Pierwszy wystąpił Klub Narodowy przez usta p. Rybarskiego, który żali się na zarzut braku rzeczowej krytyki ze strony swego klubu i twierdzi, że właśnie niemal... wszystko krytykują .

Pos. Nosek imieniem Kl. Narodowego zapowiada, że głosować będą przeciw budżetowi. Podobnie poseł Niedziałkowski (PPS.).

Na trybunę wchodzi pos. B. Miedziński, sprawozdawca generalny, oświadczając na wstępie, że pokłosie debaty budżetowej przyniosło przeważnie słomę, a nie pełne kłosie ziarna. Ze zwykłą swadą miażdży przeciwników argumentami o bezspornej mocy wyrazu i przekonania.

Doniosła konferencja

min. Becka z Litwinowem.

MOSKWA. Wizyta ministra Becka w Moskwie stała się ważnem wydarzeniem w stolicy Sowietów.

Punktem centralnym dnia wczorajszego była konferencja ministra Becka z komisarzem Litwinowem. Przedtem pan minister Beck złożył wizytę prezydentowi Kalinowi i wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez premjera Mołotowa.

Już dziś stwierdzić można, że wizyta ministra Becka w Moskwie spełniła swoje zadanie, t j. pzyczyniła się do pogłębienia zbliżenia między Polską a Sowietami, co wyrazi się niewątpliwie w odpowiednim akcie publicznym.

O godz. 15.30 po południu goście polscy zwiedzili centralny dom armji czerwonej. Gdy minister Beck wszedł do westibulu, orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

Gdy zwiedzający znaleźli się w wielkiej sali strzelnicy, minister Beck wziął do ręki karabin i oddał strzał. W ślad za nim poszedł minister Łukasiewicz. Oba strzały były celne i padły tuż obok czarnego krążka. Minister Beck zadowolony ze swego strzału rzekł żartobliwie: „W tej dziedzinie możnaby jeszcze zrobić karjerę".

Następnie odbył się podwieczorek, w czasie którego minister polski i poseł Owsiejenko wymienili toasty

O godz 8 wieczór odbyło się przyjęcie wydane przez pana ministra Łukasiewicza, w którem wzięli udział wszyscy wybitniejsi politycy sowieccy.

O godz. 10 do gmachu poselstwa polskiego przybyło liczne grono wybitniejszych osobistości sowieckich, korpus dyplomatyczny i dziennikarze polscy, sowieccy i zagraniczni. Raut w miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Polska Pożyczka Stabilizacyjna zwyżkuje w Londynie.

LONDYN. 7-mio procentowa Polska Pożyczka Stabilizacyjna podniosła się znowu na giełdzie londyńskiej o 1 i jedną czwartą punktu, uzyskując kurs 93 i ćwierć.

Pożyczka Polska prześcignęła więc 7-mio procentową pożyczkę niemiecką, z którą dotychczas szła mniej więcej równo, o pół punkta.

Przeciw paszkwilowi na Polskę.

LONDYN. Federacja żydów polskich w Wielkiej Brytanji przesłała do redakcji „Daily Herald" protest przeciwko wystąpieniu prof. Harolda Laskiego, który dopuścił się na łamach „Daily Heraldu" z 10 lutego sfałszowania faktów w sprawie sytuacji żydów w Polsce: „wyrażamy nasz żal — głosi pismo — zwłaszcza z racji jego nieuzasadnionych i nietaktownych ataków na wielkiego przywódcę Polski Marszałka Piłsudskiego". Autorzy protestu stwierdzają, iż od czasu dojścia do władzy obozu Marszałka Piłsudskiego nastąpiła poprawa życia żydów w Polsce. Pan Laski, który lekkomyślnie mówi o rzekomych prześladowaniach żydów, mimo swego polskiego pochodzenia zapewne nigdy nie miał żadnego kontaktu z Polską, ponieważ gdyby tak było, nie wykazałby tak uderzającej ignorancji o Polsce, jaką wykazuje w swoim artykule.

Konferencja rozbrojeniowa znów odroczona.

LONDYN. — Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej doszło do konkluzji, że zwoływanie Konferencji Rozbrojeniowej obecnie byłoby bezcelowe.

Rozpatrzywszy noty: brytyjską, francuską i włoską, prezydjum stwierdziło, że różnice poglądów pomiędzy Francją a Niemcami są jeszcze tak znaczne, że nie można spodziewać się szybkiego ich załatwienia.

Prezydjum postanowiło zebrać się ponownie za dwa miesiące dnia 10-go kwietnia, rozpatrzyć wówczas sytuację nanowo i zadecydować, czy wyznaczenie daty zebrania się Konferencji Rozbrojeniowej jest możliwe.

Korpus dyplomatyczny domaga się wstrzymania przelewu krwi.

WIEDEŃ W środę przed południem odbyła się w poselstwie francuskiem w Wiedniu konferencja korpusu dyplomatycznego z udziałem wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie austrjackim.

Dyplomaci uchwalili jednogłośnie wystosować do kanclerza Dollfussa memorjał z prośbą o zastosowanie wszelkich środków, jakiemi rząd dysponuje, aby jaknajśpieszniej położyć kres morderczej wojnie domowej i niepotrzebnemu przelewowi krwi.

Zniesienie Rady Państwa w Rzeszy.

BERLIN. Rząd Rzeszy ogłosił ustawę, mocą której Rada Państwa Rzeszy, będąca wobec art. 60 konstytucji wejmarskiej przedstawicielstwem krajów związkowych przy Rzeszy w zakresie ustawodawstwa i administracji, zostaje zniesiona.

W uzasadnieniu tego zarządzenia komunikat urzędowy podkreśla, że wobec przejęcia przez Rzeszę praw suwerennyc h krajów oraz podporządkowani a rządowi centralnemu krajowych rządów dalsze istnienie instytucji wyposażonej w kompetencje Rady Państwa staje się bezprzedmiotowe.

Zbiegowie z Austrji będą wpuszczeni do Polski.

WARSZAWA. Sjonistyczne pismo „Nasz Przegląd" donosi, że w związku z wypadkami w Austrji władze liczą się z możliwością przybycia do Polski uciekinierów. O ile chodzi o obywateli polskich, posiadających paszporty polskie konsularne lub wydane przez władze krajowe, przyjazd ich nastąpi bez żadnych przeszkód.

Natomiast obywatele obcy, uciekający z tych lub innych powodów, do Polski nie będą wpuszczeni.

W związku z powyższą wiadomością z miarodajnej strony wyjaśniają, że nie wydano dotąd żadnych rozporządzeń, ograniczających wydawania wiz z Austrji do Polski.

Śledztwo marszałka Petain'a.

PARYŻ. — Marszałek Petain dokonał przeglądu gwardji republikańskiej i „Garde Mobile", przyczem starał się ustalić odpowiedzialność gwardji w ostatnich manifestacjach. Marszałek osobiście zapytywał 2 trębaczy, którzy mieli zatrąbić przed wydaniem rozkazu strzelania. Trębacze ci oświadczyli, że gdy zaczęli trąbić, obrzucono ich gradem uderzeń tak silnych, iż musieli się cofnąć. Trąby zostały pogięte. Po przesłuchaniu kilkunastu rannych marszałek Petain oświadczył, iż z tych wstępnych indagacji zdaje się wynikać, że wbrew temu, co mówiono i pisano, gwardja nie użyła ani mitraljez ani karabinów, lecz posługiwała się tylko pistoletami.

Dymisja i ponowna nominacja premjera Malypetra.

PRAGA Rząd premjera Malypetra ma podać się do dymisji. Misję utworzenia rządu otrzymać ma ponownie Malypeter. Skład koalicji rządowej uległby zmianie w tym kierunku, że wystąpiliby z niej narodowi demokraci. Pozatem mogłyby nastąpić nieznaczne zmiany personalne.

Nowy rząd uchwaliłby jeszcze jutro projekty, związane z nowym planem gospodarki państwa, a przedewszystkiem wniosek ustawy w sprawie obniżenia złotej wartości korony.

Francja odrzuciła żądania niemieckie.

PARYŻ. Odpowiedź francuska na memorandum niemieckie z 19 stycznia przesłana została do Berlina ambasadorowi Poncetowi, który wręczył ją rządowi niemieckiemu.

Odrzuca ona rewindykacje Hitlera, dotyczące uzbrojenia Niemiec i rozbrojenia Francji bez gwarancji i bez niezbędnej dla jej bezpieczeństwa zwłoki. Nota domaga się jasno zniesienia formacyj nieregularnych.

Wydarzenia w Austrji rozpętać mogą burzę w Europie.

PARYŻ. Ostatnie wydarzenia w Austrji budzą żywy niepokój we Francji. Wszystkie dzienniki, oprócz depesz informacyjnych, poświęcają w tej sprawie dłuższe artykuły, wskazujące na groźne następstwa, jakie mogą pociągnąć za sobą te wypadki.

Dla zapewnienia sobie wątpliwej wartości poparcia — pisze St. Brice w „Le Journal" — kanclerz Dollfuss sprowokował konflikt, który w żadnym razie nie może obrócić się na jego korzyść, bo nawet w razie zwycięstwa kanclerz Dollfuss nie będzie tym, który wyciągnie korzyści z sukcesu.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, sen. Beranger, domaga się natychmiastowej interwencji trzech

Przykro jest być bohaterem.

NOWELA.

I.

Tom Jackson przepadał za rybołóstwem. Lubił łowić ryby z płowką i chwytać płotki, okonie, karasie oraz inne gatunki ryb na przynętę rozmaitego rodzaju, którą trzymał w puszkach o przewiercanych deskach.

Gdy wyjeżdżał na wakacje, znosił niewygody okropnych gospod nad brzegami rzek. Gdy wyłowił płotkę lub okonia, ważącego ponad funt, lub karasia ważącego 2 funty, myślał, że dokonał wielkiego czynu i rozpowiadał o tem przyjaciołom. Ale pozatem wszystkiem był zupełnie dobrym chłopcem. Nad Great Ouse leży miasteczko, wielce cenione przez rybaków. Nazywa się Brumpton i jest o 2 mile oddalone od targowego miasteczka Cullingdon. W Brumpton przyjezdny ma wybór między dwoma gospodami, które współzawodniczą z sobą prostotą wiktu i ogólnym brakiem komfortu.

Jackson wybrał nader roztropnie „Zielonego lwa", chociaż ta gospoda niczem nie przewyższała „Łysego jelenia". Nie było wielkiej różnicy. Gospodyni „Zielonego lwa" była ongiś kucharką, lecz rzadko kiedy przypominała sobie zapomniany kunszt. Z drugiej strony, gdy się człowiek kładł do łóżka w „Łysym jeleniu", miał uczucie, że jestto najprawdziwsze łoże madejowe. Tom nie przebył jeszcze 24 godzin w gospodzie, gdy zjechali oczekiwani współlokatorzy, Hentonowie: ojciec z córką. Henton dźwigał harpun i olbrzymi kosz na plecach, pełen wędzisk, których przywiózł dostateczną ilość, by móc otworzyć większe przedsiębiorstwo handlowe. Niebawem okazało się, że Muriel Henton nie trudni się rybołóstwem, tylko czasem przygląda się ojcu, czasem zaś chodzi na samotne spacery w pogoni za polnemi kwiatami. Oczywiście, czułaby się szczęśliwszą w jakiemś znanem uzdrowisku morskiem z teatrem, jazzbandem, dancingiem i kinem. Lecz ojciec przywlókł ją nielitościwie tu, by zakosztowała rozkoszy wakacyj rybołówczych.

Gdy tylko oczy Jacksona spoczęły na Muriel, właściciel ich ucieszył się, że przyjechał do Brupton i że wybrał „Zielonego lwa". Brak przestrzeni zmuszał Hentonów i jego do zasiadania przy jednym stole, a rozmowa była jego naturalnem następstwem. Od pierwszej chwili uważał Murriel za najładniejsze dziewczę, jakie dotąd widział i nie zabrało mu to więcej niż kwadrans czasu, by upewnić się, iż jest również najmilszem. Potem leżał bezsennie pół nocy na łożu madejowem, marząc o niej.

Stary Henton, miły pogodny staruszek, zaproponował Tomowi, aby nazajutrz rano złączyli swe siły i podzielili się łódką, na co młodzieniec zgodził się chętnie, sądził bowiem, że Muriel weźmie również udział w wyprawie. Ale Henton był wyznawcą teorji, że żadna ryba nie połknie haczyka, zarzuconego z łódki, zawierającej więcej niż 2 osoby. Z powodu gadaniny — mówił — i kołysania się łódki.

Pozostawiono przeto Muriel w miasteczku, by zabijała czas sama, a Jackson, mimo, iż wolał jej zaproponować swoje towarzystwo, pojechał z ojcem. Rozumiał, że trzeba rozpocząć od asystowania rodzicom dziewczęcia, którem człowiek interesuje się Po paru dniach uświadomił sobie, iż sposobności widzenia się z Muriel ograniczać się będą do posiłków. Czasem wyjeżdżała z ojcem, ale wtedy teorja Hentona, by zabierać tylko 2 osoby do łódki, wykluczała Toma. Gdy zaś pozostawiono Muriel na wybrzeżu, staruszek czuł się wyraźnie dotknięty, jeżeli Jackson chciał pozostać razem z nią.

Sytuacja taka istniała już tydzień, kiedy pewnego popołudnia, gdy Murriel znajdowała się na rzece wraz z ojcem, a Tom czatował sam na płotkę pod osłoną grobli, zdarzyła się przygoda, najmniej oczekiwana

Wzdłuż środka spadzistej grobli, potykając się wciąż na niezgrabnych nogach, zbliżała się dama z wiązanką polnych kwiatów w ręku. Młodzieniec usłyszał jej nadejście i obejrzał się bez zainteresowania. Nieznajoma nie była zbyt młoda i ładna. Umysł Toma zaprzątnięty był Muriel, to też dama wydała mu się jeszcze mniej ponętna, niż była istotnie. Chciał, żeby odeszła, podejrzewał bowiem, że obecność jej nie pokoi rybę.

Wybrzeże było wonne i nakrapiane kępkami niezapominajek. Jedna kępka była zupełnie podobna do drugiej, lecz nieznajoma widocznie upodobała sobie skraj tuż nad wodą Jackson rzucił jej spojrzenie, pełne irytacji — i przeniósł wzrok na pławik, płynący gładko z prądem.

Nagle pławik wystrzelił w powietrze, a niezmącona dotąd woda wzdęła się i zbałwaniła koło łodzi. Rozległ się ogromny plusk, a potem szum, jakgdyby jaki potwór wodny wypłynął na powierzchnię i właśnie umierał gwałtowną śmiercią Tom wiedział co się stało, zanim się jeszcze obejrzał. Ujrzał parę wystraszonych oczu i otwarte usta, zanurzające się pod powierzchnią; usłyszał wołanie o pomoc, przechodzące w bulgotanie. Potem już tylko ręka machała zapamiętale, lecz i ona znikła, gdy Tom klnąc pod nosem, zerwał się i skoczył do wody.

Cztery potężne uderzenia i dosięgnął tonącą, udaremnił oszalałe próby, ażeby go objąć za szyję, zaszedł od tyłu i schwycił dobrą garść włosów, poczem dopłynął z nią do brzegu. Tam porwał ją za ramiona i zawlókł, jak wo rek, na górę.

C. d. n.

mocarstw w razie, gdyby kanclerz Dollfuss został pokonany.

Sen. Beranger wypowiada się nawet za ochroną Wiednia przez międzynarodową armję, gdyż w przeciwnym razie był by to koniec Ligi Narodów i początek wojny europejskiej.

Byrd opuścił Małą Amerykę.

NOWY JORK. — Admirał Byrd opuścił swe obozowisko polarne t. zw. Małą Amerykę i na pokładzie statku „Bear of Oakland" wyruszył w kierunku wschodnim. Admirał Byrd zamierza zbadać nieznany brzeg lądu, który już kilkanaście razy przyciągał jego uwagę. Byrd kieruje się w stronę przylądka Colbeck i będzie się starać dotrzeć jak można najdalej w zależności od tego jak mu pozwolą gromadzące się lody.

Aresztowania za udział w aferach.

BAYONNE. Aresztowano dyrektora Guebin z towarzystwa ubezpieczeniowego „La Confiance". Guebin akceptował swego czasu wszystkie bony wypuszczone przez Stawiskiego.

Popołudniu aresztowano w Bayonne dep. Bonnaure, oskarżonego o współudział w aferze Stawiskiego.

W Londynie aresztowano bankiera Sacazana. Jak wiadomo, zdemaskowanie afery Sacazana przyczyniło się do upadku ministra sprawiedliwości Reynaldy'ego.

W kilku wierszach.

— Komisja skarbowo-budżetowa Senatu rozpatrzyła wczoraj budżet M.S.Z. Wyczerpujący referat o budżecie wygłosiła sen. Hubicka (BB).

— Wędzarnie naszego wybrzeża odczuwają w ostatnich czasach dotkliwie konkurencję gdańskich, które przy tych samych cenach surowca i przerobu sprzedają swe wyroby o 2 do 3 groszy na klg. taniej.

— W związku z wydarzeniami we Wiedniu grupa socjalistów urządziła demonstrację przed poselstwem austrjackiem w Warszawie, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem rządu kanclerza Dollfussa. Dwóch demonstrantów zatrzymano.

— Prasa czeska donosi, że dowódcy powstania w Austrji, dr. Deutsch i dr. Bauer przebywają w Austrji i z ukrycia kierują akcją robotników.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 16 lutego. Julianny.
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni.

Nowa ustawa emerytalna pracowników państwowych.

W najbliższych dniach wydana zostanie ustawa o emerytalnem uposażeniu pracowników państwowych.

Jak wiadomo, 1 lutego br. weszła w życie nowa ustawa uposażeniowa, która ustaliła nowe wymiary uposażeń. Jednocześnie jednak zmieniono przepisy o zaopatrzeniu emerytalnem w tem sensie, że od 1 go bm. emerytura będzie obliczana od pensji zasadniczej bez dodatków. Wskutek przeszeregowania większość urzędników państwowych otrzymała niższe pensje zasadnicze, nowe więc przepisy krzywdziłyby ich w przypadku odejścia na emeryturę. Nowela w tej dziedzinie przyniesie wobec tego zasadniczą zmianę.

Urzędnicy państwowi, którzy w dniu 31-go stycznia roku ub. przesłużyli 15 lat i więcej na służbie państwowej przejdą w stan spoczynku po 1 lutego 1934 roku, będą mogli wybierać pomiędzy za opatrzeniem emerytalnem według starej ustawy uposażeniowej lub nowej. Przepis ten ma wejść w życie z dniem ogłoszenia, lecz obowiązywać będzie wstecz od 1 lutego.

Kartel przemysłu wapienniczego. Onegdaj utworzony został w Kielcach kartel przemysłu wapiennego województwa kieleckiego, który objął wszystkie wielkie firmy wapiennicze z tego województwa

Program utworzonego kartelu jest b. szeroki w zakresie ekspansji wapna miejscowego na rynki krajowy i zagraniczny. Dla wykonania programu projektowana jest obniżka ceny wapna o 25 proc. od dotychczasowej. Podkreślić należy, że województwo kieleckie jest głównem centrum przemysłu wapiennego w Polsce.

Znajdujące się na terenie Częstochowy i powiatu wapienniki również przystąpiły do kartelu.

Zapomogi na akcję leczniczo-zapobiegawczą. Poszczególne urzędy wojewódzkie przygotowują obecnie wnioski do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie uzyskania zapomóg na akcję leczniczo-zapobiegawczą. Zapomogi te przeznaczone będą na akcję leczniczo-zapobiegawczą w działach zwalczania gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych, walki z alkoholizmem, oraz w działach ośrodków zdrowia i higjeny matki i dziecka.

Jaka stawka podatkowa przyznana będzie żydowskim gminom wyznaniowym? W najbliższym czasie rozstrzygnięta będzie sprawa stawki podatkowej t. zw. etatu na rzecz żydowskich gmin wyznaniowych. W r. b. etat zreformowany ma być w tym sensie, że pobór jego oparty będzie o państwowy podatek dochodowy.

Przepustki graniczne między Polską a Niemcami. Ministerstwo spraw wewn. wydało rozporządzenie w sprawie wydawania przepustek granicznych w ruchu pomiędzy Polską a Niemcami. Z przepustek tych korzystać będą osoby, zamieszkałe conajmniej przez trzy miesiące w obrębie 10 km od linji granicznej, w t. zw. pasie pogranicznym. Wydawanie przepustek przysługiwać będzie wyłącznie władzom powiatowym administracji ogólnej.

Posiedzenie Rady Przybocznej. We wtorek, 20 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady Przybocznej przy kierowniku Tymczasowego Zarządu miasta.

Na porządku dziennym znajduje się szereg b. ważnych spraw, a mianowicie: plan robót inwestycyjnych na r. 1934/35, powzięcie uchwały o zaciągnięciu pożyczki z Funduszu Pracy i in.

Ważne dla częstochowian wyjeżdżających do Ameryki, Palestyny itd. Korespondent Syndykatu Emigracyjnego, urzędujący stale w Magistracie (oficyna I piętro) podaje do ogólnej wiadomości, że udziela bezpłatnie wszelkich informacyj w sprawach, dotyczących emigracji do Ameryki Południowej, Brazylji, Argentyny, Palestyny, na wyspę Kubę itd.

Unieważnienie wyborów zarządu Związku Legjonistów. Główny zarząd Związku Legjonistów ze względów formalnych unieważnił wyniki wyborów władz częstochowskiego oddziału Związku Legjonistów.

Nowe wybory odbędą się w dniu 4 marca.

Wydawanie duplikatów dokumentów wojskowych. Władze wojskowe w porozumieniu z władzami administracyjnemi wyjaśniły zasady wydawania duplikatów wojskowych dokumentów osobistych przez osoby, których dokumenty zaginęły z powodu klęski żywiołowej.

Od osób tych nie będzie żądane potwierdzenie powiatowych władz administracyjnych na zaświadczeniach stwierdzających, że wojskowy dokument osobisty uległ zniszczeniu naskutek klęski żywiołowej.

Duplikat wojskowego dokumentu osobistego będzie wydawany po przedstawieniu zaświadczenia zarządu gminnego lub też posterunku policji, stwierdzającego okoliczności i rodzaj klęski żywiołowej, która spowodowała zaginięcie dokumentu.

Przed obniżką cen soli. Na posiedzeniu Sejmu minister skarbu, p. Zawadzki zapowiedział obniżkę soli, która ma nastąpić w niedługim czasie. Obniżka ta pozostaje w związku ze znacznym spadkiem konsumcji tego pierwszej potrzeby artykułu wskutek zbyt wysokich cen.

Nadzwyczajne komisje rozjemcze. Ogłoszone zostało urzędowe rozporządzenie o powoływaniu nadzwyczajnych komisyj rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Wniosek o załatwienie zatargu zbiorowego przez nadzwyczajną komisję rozjemczą zgłasza na Radę Ministrów minister opieki społecznej, który następnie czuwa nad działalnością nadzwyczajnej komisji rozjemczej, zwłaszcza nad niezależnością jej obrad od wpływów postronnych i sprawnością urzędowania.

W charakterze uczestników zatargu zbiorowego nadzwyczajna komisja rozjemcza wzywa ze strony pracodawców — ich związki lub poszczególnych pracodawców, ze strony zaś pracowników — związki zawodowe pracownicze.

Odłożenie wieczoru odczytowego Związku Peowiaków. Wobec remontu sali Rady Miejskiej zapowiedziany na piątek, 16 b. m. odczyt adwokata p. A Bogobowicza p.t. „Nowa Konstytucja polska" został odłożony.

O następnym terminie wieczoru odczytowego ukażą się zawiadomienia we właściwym czasie.

Wieczór odczytowy w szkole powszechnej na Zawodziu. W piątek, 16 b.m. w szkole powszechnej nr. 22 na Zawodziu (park im. Narutowicza) odbędzie się wieczór odczytowy, na którym wygłoszą odczyty:

1) Dr. Szaykowski — „Jak należy zachować się w czasie epidemji".

2) P. Natalja Jakubowska — „W poszumie fal polskiego morza",

Początek o godz. 19 tej.

Wejście bezpłatne

Spółdzielnia „Jedność" w trosce o zdrowie i życie naszych dzieci. Od poniedziałku rozpoczęto się w szkołach dożywianie dzieci najbiedniejszych rodziców. Ta ze wszechmiar piękna i jednocześnie konieczna akcja naszego magistratu spotkała się z żywem zadowoleniem tych wszystkich biedaków, którzy nie mogli pomimo najszczerszych chęci dać swym dzieciom na śniadanie kawałka chleba, lub na obiad talerza zupy.

Aby jednak ten kawałek chleba czy szklanka mleka były jaknajpożywniejsze i tanie, postanowiono dostawę artykułów dla dzieci powierzyć Spółdzielni „Jedność", która ponadto ma jedyna w naszem mieście dostosowany aparat do tak dużych dostaw. I wybór ten jak zawsze zresztą był bardzo trafny, bowiem „Jedność", chcąc się wywiązać jaknajlepiej, dostarcza dzieciom chleb z domieszką mąki pszennej, a mleko pasteryzowane. Jeśli chodzi o pasteryzowanie mleka — to wogóle na rynku częstochowskim mleka się nie pasteryzuje i wprowadzenie mleka pasteryzowanego przez „Jedność", szczególnie dla dzieci uznać należy za czyn podyktowany głęboką troską o zdrowie i życie dzieci.

Pasteryzowanie mleka polega na tem, że przepuszcza się je przez specjalne aparaty i przy temperaturze 92 stopni następnie błyskawicznie się je ochładza, co powoduje zagładę wszelkich szkodliwych dla organizmu bakterji.

Bezapelacyjnie stwierdzić należy, że nasza „Jedność" — to jedna z dźwigni z uczciwości i sumienności w handlu.

Walne zebranie członków częstochowskiego oddziału P.C.K. Zarząd oddziału niniejszem zawiadamia, że w dniu 1 marca r. b zwołuje doroczne Walne Zebranie członków częstochowskiego oddziału P.C.K., które odbędzie się w sali katedralnej przy parafji św. Rodziny, o godz. 7 wieczorem, jako w pierwszym terminie, a o godz. zaś 7.30 wieczorem, jako w drugim terminie, bez względu na obecną ilość członków.

Porządek dzienny:

1) zagajenie zebrania przez prezesa oddziału,

2) wybór przewodniczącego zebrania, assesorów i sekretarza,

3) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania członków,

4) sprawozdanie prezesa zarządu z działalności oddziału PCK.,

5) sprawozdanie kasowe skarbnika,

6) sprawozdanie komisji rewizyjnej,

7) dyskusje nad sprawozdaniem i wniosek o absolutorjum dla zarządu,

8) wybór trzech członków zarządu w miejsce ustępujących z tytułu starszeństwa, oraz trzech zastępców,

9) wybór komisji rewizyjnej i zastępców (art 27),

10) ustalenie programu prac i budżet na rok 1934 stosownie do art. 23-go Statutu PCK.,

11) wybór delegatów na Walne Zebranie Okręgu PCK.,

12) wolne wnioski, złożone na piśmie do godziny 19 w dniu 1-go marca roku bież.

Ciekawy odczyt o spółkach z nieogr. odpowiedz. W sobotę, o godz. 20.30 adw. J. Gitler wygłosi w klubie szachistów ciekawy odczyt pt. „Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością w świetle nowej ustawy”.

Odczyt ten urządza Powszechny Zw. Zawodowy Księgowych. Wstęp bezpłatny.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w czwartek, 15 b.m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, p. prof. D. Hyla wygłosi referat n. t. „Budowa wszechświata”. Wstęp bezpłatny.

Zające, sarny, żbiki od 15 lutego mają spokój. Z dniem 15 b. m. rozpoczyna się czas ochronny na zające-bielaki, oraz żbiki.

W dniu 16 b. m. rozpoczyna się czas ochronny na sarny-kozy, oraz łanie jeleni i danieli.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w czwartek, znakomita, niesłabnącem powodzeniem ciesząca się komedja z życia podupadłej arystokracji, pióra Wł. Perzyńskiego — „Aszantka” w koncertowem wykonaniu zespołu teatru z p. p.: Benitą, Malinowskim i Wojteckim w rolach głównych. Inscenizacja dyr. Iwo Galla.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

W sobotę, o godz. 16 tej — „Zalotnicy niebiescy”.

Przedstawienie to zostało zakupione i zorganizowane przez Kultur-Ligę.

Kino dla czytelników „Słowa Częstochowskiego“. Minęły już dawno i napewno bezpowrotnie te czasy, kiedy kino uważane było za pewnego rodzaju luksus, dostępny tylko pewnej grupie ludzi i wybranych. Dziś czasy gruntownie się zmieniły i kino stało się codzienną rozrywką szerokich rzesz ludności, znajdującej w filmie obok uciechy i wrażeń podniosłych także możność ujrzenia wielu rzeczy i zjawisk, które w życiu przeciętnego człowieka są snem tylko, zgoła złudnym mirażem.

Ciężkie obecne czasy niestety nie pozwalają korzystać z wartości wychowawczych i rozrywkowych kina, w takim stopniu, na jaki całkowicie zasługuje. I w tej trosce o uprzystępnienie kina dla szerokich rzesz czytelników naszego pisma wprowadzamy możność korzystania z kina, wprowadzając z dniem dzisiejszym ulgowe kupony do kina „Atlantic” (Ogrodowa 14-16).

Ulgowe ceny biletów przedstawiają się następująco:

II miejsce 35 gr. (zamiast 50 gr.), I miejsce 50 gr. (zamiast 80 gr.), loża 80 gr. (zamiast 1 zł.)

Ani na chwilę nie wątpimy, że inowację naszą, wprowadzającą ulgi do kina, wszyscy czytelnicy przyjmą z zadowoleniem.

Echa sprawy sądowej. W związku z notatką naszą: „Szajka złodziei w wieku od 8 do 14 lat napadała na pociągi towarowe” należ dodać. że wyrok, skazujący obejmował tylko czterech oskarżonych: Barbarczyka, Tobjasza, Sława i Wronę, przyczem sąd wszystkim skazanym zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 2 ch.

Odnośnie samego przestępstwa nale ży dodać, że kradzieże węgla dokonywane były nie w nocy, lecz w dzień.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Słowa Częstochowskiego“

do Kinoteatru „ATLANTIC“

na wspaniały podwójny program:

„NAD RANEM“ z Ramonem Navarro

oraz **„NIEBEZPIECZNY ROMANS“** z gwiazdami polskiego ekranu

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do nabycia 1 biletu zniżkowego:

na II miejsce za **35** gr., na I miejsce za **50** gr , do loży **80** gr., wraz z wszelkiemi nadprogramowemi dopłatami.

Należy wyciąć i przedłożyć w kasie Kinoteatru „ATLANTIC“

Wyrok na fałszerzy monet 50-groszowych.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, przed sądem okręgowym toczył się proces przeciwko 10 fałszerzom monet 50 groszowych.

W dalszym ciągu rozprawy (część przewodu sądowego omówiliśmy wczoraj) przeprowadzono konfrontację świadków z oskarżonymi. Przed sądem przesunęło się z górą 50 osób, które w oskarżonych rozpoznały tych, którzy kupowali u nich towary, płacąc fałszywemi pieniędzmi.

W przemówieniu swojem prokurator Jarzębiński domagał się surowego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych.

Po wysłuchaniu obrońców adwokatów Gajzlera, Hassenfeldowej i apl. Broniatowskiego sąd ogłosił wyrok skazujący: Stefana Hebka na 4 lata więzienia, Florentynę Szwed, Tadeusza Łukasika, Marjannę Hebek na kary po półtora roku więzienia, Władysława Głąba, Władysława Skrzypczyka, Józefa Gretnera i Zofję Hebek po dwa lata więzienia.

W stosunku do Władysława Skrzypczyka i Zofii Hebek sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 5.

Uniewinniony został jedynie Bolesław Hebek.

W szopie wykopywał srebrne pięciozłotówki.

Parobek wiejski natknął się w szopie na „skarb”.

Ciężko było żyć na świecie 17-letniemu Stanisławowi Bąblewskiemu. Przechodząc w życiu swem i nędzę i głód dostał się wreszcie na służbę parobka do Małasiewicza we Mstowie. Już z tą chwilą zdawało się uśmiechać szczęście, kokieteryjnie na młodzieńca spoglądające. W jego istnienie młody człowiek niemal że całkowicie uwierzył. I na tle tych marzeń o szczęściu, młody chłopak roił sny o przyszłości, w której chciał widzieć się zamożnym człowiekiem.

Tymczasem cały swój wysiłek i wszystkie starania skoncentrował Bąblewski około sprawy kupna na nadchodzącą zimę ciepłych butów i kożucha, których nabycie stawało się coraz bardziej konieczne wobec zapowiedzi niezwykle ostrej zimy.

Na chłopskiem „kalkulowaniu” upłynęło znów dni kilkanaście, kiedy w listopadzie chlebodawca Małasiewicz kazał Bąblewskiemu iść do szopy i wybrać z dołu pewną ilość kartofli.

Bąblewski wziąwszy łopatę udał się do szopy i zaczął kopać we wskazanem przez chlebodawcę miejscu. Po kilkakrotnem uderzeniu łopatą Bąblewski wyderzył o jakiś przedmiot metalowy i w tym samym momencie zamiast kartofli spostrzegł prawdziwe srebrne pieniądze.

Oszołomiony w pierwszej chwili wydarzeniem chłopiec oczom swoim nie chciał wierzyć. Kiedy jednak przekonał się, że pieniądze mają i dźwięk i odpowiednią wagę, w tajemnicy wykopał wszystkie monety, znajdujące się w dole i pośpiesznie jeszcze tego samego dnia pojechał na jarmark, gdzie kupił sobie ubranie i buty, a i zabawił się jak nigdy.

Niedługo jednak trwało to szczęście. Okazało się, że Małasiewicz obok dołu z kartoflami urządził w szopie schowek na pieniądze i w schowku tym przechowywał około 200 zł. w monetach pięciozłotowych.

Sprawa oparła się o sąd. Rozpatrywał ją sędzia Filiński, protokół sądowy prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Sąd, uwzględniając wyjątkowe okolicznośc[i] towarzysząca przestępstwu, skazał Bąblewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg kilku lat.

Na marginesie przewodu sądowego trzeba zaznaczyć, iż Małasiewicz zeznał, że pieniądze zamierzał ulokować w Komunalne Kasie Oszczędności i tylko wskutek niepogody zamiar na kilka dni odłożył, a pieniądze czasowo ulokował w schowku. Ponieważ zaś część pieniędzy zdołał M łasiewicz odzyskać, przeto nauczony smutnem doświadczeniem ryzykować porez drugi nie zechce i pieniądze ulokuje w najbezpieczniejszym schowku — Komunalnej Kasie Oszczędności.

Włamanie do kantoru drukarni „Udziałowej“ i „Słowa Częstochowskiego“. Dziś w nocy do kantoru drukarni „Udziałowej” i „Słowa Częstochowskiego” dokonano włamania. Złodzieje przedostali się przez parkan od strony podwórza, i weszli do kantoru drukarni skąd skradli niewielką sumę pieniędzy z podręcznej kasy, palto i swetr oraz szereg innych drobiazgów.

Zawiadomiona o włamaniu policja przeprowadziła na miejscu badanie śladów i jest już na tropie sprawców kradzieży.

W kradzieży tej uderza jeden charakterystyczny szczegół: złodzieje skradli rzeczy drobne i stosunkowo małowartościowe, pozostawiając na miejscu przedmioty posiadające kilkakrotnie większą wartość.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Słowo sportowe

Program rozgrywek niedzielnych w turnieju sportowym „Słowa Częstochowskiego”.

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych „Słowa Częstochowskiego” odbędą się w niedzielę, 18 b. m., w gmachu „Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego” (Pułaskiego 2) następujące spotkania:

Godz. 13 ta. Siatkówka i koszykówka panów: S. M. P. — Victoria. Sędzia p. Weinberg.

Godz. 14 m. 30. Siatkówka pań: Makkabi II — Zw. Strzelecki i Sokół (Raków) — Brygada. Sędzia p. por. Dobrowolski.

Godz. 15 m. 30. Siatkówka i koszykówka panów: Szkoła Podchorążych — Makkabi. Sędzia p. Szor.

Kraków—Częstochowa 7:3.

Wyniki międzymiastowych zawodów ping-pongowych.

W Krakowie odbyły się międzymiastowe zawody tenisa stołowego pomiędzy reprezentacją Częstochowy a Krakowem, które zakończyły się wynikiem 7:3 dla Krakowa.

W skład reprezentacji Częstochowy wchodzili dwaj zawodnicy Hakoachu z Radomska, poza tem zawodnicy Gwiazdy, Błyskawicy i Makkabi. Do rozgrywek stanął zespół w następującym składzie: Gruca, Haase, Rosenbaum, Rosenzweig i Kleinerman.

Drużyna krakowska wystąpiła w składzie: Ohrenstein, Pemper, Szmalzbach, Majorczyk i Knot.

Najlepszym zawodnikiem z Częstochowy okazał się Kleinerman, z Krakowa — Knot. Dobrze spisał się również Ohrenstein, natomiast mistrz Krakowa — Majorczyk zawiódł w zupełności. Grano systemem dwusetowym.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Schmalzbach — Rosenblum 21:13, 19:21, Knot — Kleinerman 21:14, 23:21, Ohrenstein — Haase 21:16, 21:8, Majorczyk — Gruca 15:21, 19:21, Pemper — Rozenzweig 21:13, 21:10.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach częstochowskiego OZTS. sprawna Sędziowie dobrzy. Publiczności około 300 osób.

Z RADOMSKA.

— Lista wyborców do Rady Miejskiej sporządzona. W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Rady Miejskiej, listy wyborców już zostały sporządzone.

Niektóre z ugrupowań naskutek powyższego, przystąpiły do zwoływania posiedzeń komitetów wyborczych.

— Z balu policyjnego. Urządzony przez zarządy Rodziny Policyjnej i Polic. Klubu Sportowego, bal p. n „Pożegnanie karnawału” w połączonych salach Ratusza, wypadł nader imponująco. Humor panował niezwykły. Jest w tem niemała zasługa komitetu balu, który dołożył wszelkich starań, by zadowolnić wszystkich gości.

Na miły nastrój wpłynęły również artystyczne dekoracje i doborowy zespół muzyczny. Bal ten zaszczycił swoją obecnością p. starosta Łabudzki ze swą małżonką oraz p. kom. Landecki z małżonką, nacz. sądu p. Wojas, dyr. Macherski i niemal wszyscy przedstawiciele instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych.

Do akt. Nr. Km. 2064-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 lutego 1934 roku od godz. 10, na pokrycie należności Juljana Wasilewskiego, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Witolda Manolskiego w jego lokalu we wsi i gm. Przerąb, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 1050 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 stycznia 1934 r.

Komornik **Zyżniewski.**

Z KRAJU.

Zbrodnia Kainowa pod Łuckiem.

W Gąsieninach pod Łuckiem zamożny gospodarz Andrzej Klun, zapisał jeszcze przed śmiercią dwum swym synom 9 dziesięcin ziemi. Młodszy Malij otrzymał 5 dziesięcin a starszy Mikołaj 4.

Nierówny ten podział stał się powodem zbrodni. Mikołaj Klun zazdroszcząc swemu bratu, że jest bogatszy, postanowił się zemścić. Pewnej nocy Mikołaj nie przeczuwając złych zamiarów ze strony brata, udał się do jego stodoły w celu przenocowania. Skorzystał z tej okazji Mikołaj Klun i uderzeniami ostrza siekiery zamordował Malija, poczem zbiegł na jakiś czas ze wsi.

Zbrodnia wyszła na jaw, a obecnie znalazła swój epilog przed trybunałem sądu okręgowego w Łucku. Sąd wydał wyrok skazujący bratobójcę na 15 lat więzienia.

Jak przemycano berlińskie modele sukien dla warszawskich elegantek.

Egzekutywa straży granicznej w Warszawie zakończyła już dochodzenia w sprawie przemytu modeli sukien z Niemiec do Warszawy.

Ostatnio wykryto, że przemyt ten uprawia znany dom mód, prowadzony przez firmę „Ewelina", a którego właścicielką jest p. Wachmanowa. W firmie tej ubiera się wiele dam warszawskich i artystek.

Zazwyczaj na dwa miesiące przed sezonem niektórzy właściciele domów mód zjeżdżają się do Berlina, aby stamtąd przemycać modele. Przewodniczył im mąż właścicielki firmy „Ewelina", Michał Wachman, który jest właścicielem domu i majątku Nieszczyce w pow. częstochowskim. Funkcjonarjusze straży granicznej mieli już jednak na oku przemytników.

Ostatnim razem Wachman urządził się w ten sposób, że sam przyjechał bez modeli, które polecił przywieźć dwom swoim „kurjerkom" — obywatelce niemieckiej Jadwidze Schönwit i popularnej w Warszawie Marji Graubard. Dla zmylenia czujności władz wracały przemytniczki do Warszawy drogą okrężną.

Cztery konie z wozem zapadły się pod ziemię.

Bieda szybiki coraz częściej zamieniają się w cmentarze nietylko ludzi, ale i koni.

Dziury na terenie bieda-szybów bywają zasadzką dla biednych zwierząt. W poniedziałek koło Zagórza, gdzie jest wiele odkrywek węglowych, wydarzył się wypadek, którego ofiarą padły 4 konie.

Na „czarną giełdę szybikową" przybyli dwaj gospodarze z Siewierza, z zamiarem kupna węgla. Po ubiciu interesu z bezrobotnymi, naładowano wóz węglem zaprzężonym w parę koni.

Wobec ciężkiego terenu konie nie mogły ruszyć, wówczas furman Stanisław Ząbek pożyczył sobie drugą parę koni i z trudem ruszył z miejsca. Wskutek mgły nie zauważył jednak, że w pobliżu znajduje się drugi szybik i konie para za parą wpadły do olbrzymiej 15-metrowej czeluści i pociągnęły za sobą wóz, który roztrzaskał się na drobne kawałki.

Woźnica, idący obok wozu rozjentował się w ostatniej chwili i puścił lejce, dzięki czemu ocalał. Po pewnym czasie wydobyto trupy końskie.

„Zboksowany" adorator.
Scena w pociągu podmiejskim.

Pasażerowie pociągu podmiejskiego, odchodzącego z dworca Wschodniego na Pradze (Warszawa) byli świadkami zajścia zakończonego interwencją policji.

W przedziale III klasy po dłuższej sprzeczce młoda kobieta spoliczkowała kilkakrotnie jakiegoś młodego kolejarza, towarzysza podróży, usiłując go wyprosić z przedziału.

Gdy pociąg dojechał do Rembertowa, a nieznajomy nie wychodził z przedziału „bokserka", otworzywszy drzwi, silnem uderzeniem wyrzuciła go na peron. Poturbowany zawezwał policjanta i oskarżył kobietę o kradzież 130 złotych. Oczywiście oboje zabrano na posterunek policyjny, gdzie okazało się, że energiczną pasażerką jest Anna Krystyna Tarchomińska.

Idąc na dworzec, poznała młodego kolejarza, Bronisława Ząbka. Po drodze oboje wstąpili do kawiarni, a następnie do restauracji. Tarchomińska miała jechać na wesele kuzynki do Broszkowa pod Warszawą, Ząbek wyraził chęć pojechania z nią razem. Na tem tle doszło do sprzeczki zatem i do bójki.

Na posterunku policyjnym, podczas spisywania protokułu, oburzona fałszywem oskarżeniem. Tarchomińska ponownie spoliczkowała oszczercę, za co została ukarana doraźnym mandatem w sumie zł. 10. Po spisaniu protokułu zwolniono ją, kolejarza natomiast zatrzymano do czasu wytrzeźwienia w areszcie.

Morderstwo na ulicy w Zawierciu.
Rzeźnik zabił człowieka.

Onegdaj, w jodnym z domów fabryki T. A. Z. przy ul. Piłsudskiego w Zawierciu, zabawiało się grono młodych ludzi, którzy raczyli się obficie alkoholem.

Gdy wódka się wyczerpała biesiadnicy udali się po dalsze zakupy do pobliskiego składu przy ul. Piłsudskiego. Wychodzących ze składu spotkał Franciszek Wolny, zam. w Zawierciu przy ul. Mylnej, właściciel nieruchomości oraz dwuch sklepów rzeźniczych, który jakoby pod adresem napotkanych miał wypowiedzieć niecenzuralne słowa.

Doszło do rękoczynów. W pewnej chwili młodzieńcy zbiegli w stronę pobliskich domów fabrycznych, Wolny zaś puścił się za nimi w pogoń i dobywszy noża zadał jednemu z uciekających, niejakiemu Janowi Machalskiemu, zam. ul. Polskiej cztery głębokie rany w plecy.

Muchalski zbroczony krwią runął na ziemię, a Wolny poszedł do domu.

Zawiadomiona o wypadku policja Machalskiego odwiozła do szpitala kasy chorych w Zawierciu. Mordercę natychmiast osadzono w areszcie. Machalski nie odzyskawszy przytomności późną nocą zmarł w szpitalu.

Dramat małżeński w Będzinie.
Siekierą usiłował zabić żonę.

W Będzinie rozegrała się krwawa tragedja małżeńska.

Przed dwoma tygodniami w kościele parafjalnym w Będzinie zawarli związek małżeński 30 letni Stanisław Mizera z 23 letnią Władysławą Walentek. Gdy młoda para po ślubie przybyła do domu na ucztę weselną, pani młoda oświadczyła mężowi, że z nim żyć nie będzie a nawet jeszcze dziś opuści na zawsze jego dom. Tak, jak powiedziała, tak się też stało Mizerowa nie zwracając uwagi na prośby męża i rodziny opuściła dom rodzinny ulatniając się w niewiadomym kierunku. Po upływie jednak kilku dni młode małżeństwo spotkało się w mieszkaniu u teściowej, zamieszkałej przy ul. Jasnej w Będzinie.

Tu pomiędzy małżeństwem doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Mizera uderzył niewierną żonę trzy razy siekierą w głowę, poczem przypuszczając, że ją już zabił, udał się do Czeladzi, gdzie w miejscowym komisarjacie policji opowiedział o swoim czynie morderczym, oddając się jednocześnie w ręce policji.

Mizerową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala pow. w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią.

ZE ŚWIATA.

Kocie kłopoty Berlina.
Klinika śmierci i komfortowy pensjonat.

W berlińskiej Klinice uśmiercania zwierząt" zabija się dziennie mniej więcej 50 kotów i 20 — 30 psów.

Koty umieszcza się w metalowych skrzyniach, przez które przechodzi prąd o wysokiem napięciu. Smierć następuje błyskawicznie.

Równie nieskomplikowana jest egzekucja psów. Umieszcza się je na cynkowej płycie i zakłada się im metalową obrożę, owiniętą przewodnikami prądu. Wystarczy naciśnięcie guzika instalacji elektrycznej, by nastąpiła śmierć.

Prezes kliniki ocenia ilość bezpańskich kotów, które wałęsają się po ulicach i dachach Berlina na około 100 tysięcy.

Wśród sprowadzonych do kliniki zwierząt przeprowadza się selekcję. — Czyste, dobrze „wychowane" i wytresowane zostawia się przy życiu i oddaje pod opiekę nowych panów. Losem tych ułaskawionych psów i kotów zajmuje się towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Przy klinice znajduje się „pensjonat", urządzony z komfortem. Trzymane tu są za opłatą dość wysoką chore lub niesforne zwierzęta. Dwa koty przebywają tam już od 5 lat. Są one własnością pielęgniarki szpitalnej, która odwiedza je co tydzień i regularnie opłaca miesięczną należność.

Poza kliniką-pensjonatem istnieje w Berlinie pięć schronisk dla bezdomnych kotów.

Ukazuje się również miesięcznik „Nasz kot", poświęcony „poprawie kociej rasy".

W Niemczech istnieją także zagorzali wrogowie kotów. — W Münster (Westfalja) powstała liga zwalczania kotów: „Anti Katzen-Verein".

Księżna z urojenia.
Nieudały trick reklamy.

W Los Angeles przedmiotem plotek i sensacji jest oświadczenie aktorki kalifornijskiej, Sandry Rambo, o jej bliskiej podróży do Genui, gdzie ma zaślubić egzotycznego księcia Bishnon. Narzeczony jest trzecim pretendentem do tronu niepodległego państwa w Himalajach — Nepalu.

Oświadczenie to zamieściły dzienniki. Po kilku jednak dniach prasa zmuszona była zamieścić sprostowanie księcia Bishnon, który wyjaśnił, że nie zna pani Rambo i nie zamierza jej poślubić.

Aktorka niezrażona tem oficjalnem zaprzeczeniem nadal upiera się przy swej karjerze książęcej: „Jedynie względy polityczno państwowe zmuszają mego narzeczonego do negowania projektu, który wkrótce stanie się faktem dokonanym"...

Rezolutna i uparta aktorka czyni znaczne zakupy, stale wzywa do swej willi jubilerów i krawców, przygotowując się do podróży.

Po ogłoszeniu przez prasę wyjaśnienia księcia Bishnon, Los Angeles uważa postępowanie aktorki za „niesmaczny trick reklamowy".

Nie wie, że posiada 3,000,000 złotych.

Przed dwoma miesiącami w Edynburgu zmarł bogaty fabrykant, który podczas wojny był pułkownikiem brytyjskiej armji. W marcu 1918 r. został ciężko ranny. Żołnierz - Kanadyjczyk Wiliam Minc wyniósł go w stanie nieprzytomnym z tyraljerki i uratował mu życie, sam jednak został przytem ciężko ranny w głowę.

Minc, który powrócił do Kanady po wojnie, podczas obecnego kryzysu gospodarczego pozostał bez pracy i przeniósł się do dzikiej, lesistej okolicy Bancfort, gdzie wszelki ślad po nim zaginął.

Kiedy otworzono testament zmarłego w Edynburgu fabrykanta, okazało się, że cały swój majątek — przeszło 100 tys. funtów zapisał on swemu zbawcy, Mincowi. Zawiadomione o tem władze kanadyjskie odpowiedziały londyńskim adwokatom, że dla odszukania szczęśliwca potrzeba conajmniej kilku miesięcy, jeżeli wogóle uda się go odnaleźć. Osiedle, wskazane w ostatnim adresie Minca, położone jest o kilkaset kilometrów od kolei w miejscowości, nie posiadającej dróg kołowych.

Dziwne właściwości pieniądza rosyjskiego.

Rubel: największa zagadka Rosji Sowieckiej.

Najzupełniejszą rację ma dziennikarz francuski G. Oudard, który w interesujących feljetonach na łamach „Paris Soir” opisuje zmienność wartości pieniądza sowieckiego. Tu rzeczywiście anormalne to zjawisko daje się zauważyć na każdym niemal kroku.

Urzędowy kurs rubla sowieckiego wynosi 13.60 francuskich franków. Przy wymianie pieniędzy w sowieckim Banku Państwowym kurs ten jest stały i brany za podstawę przy wszelkich operacjach walutowych w frankach francuskich i rublach. Kiedy zagraniczny turysta przybywa do Rosji sowieckiej, nie może mieć z sobą sowieckich pieniędzy. W walutę sowiecką musi się zaopatrzyć dopiero na gruncie sowieckim i tu poznaje ciekawe zmiany, jakie przechodzi waluta bolszewicka. Rubel objawia się przed zagranicznym turystą w różnych postaciach i obrazach.

W wagonie restauracyjnym, jadącym od granicy polsko-rosyjskiej do Moskwy, ceny potraw oznaczone są w rublach sowieckich. Obiad w wagonie restauracyjnym kosztowałby tu około 200 franków. Kwota ta musi zdumieć każdego podróżnego i zdumiała też francuskiego dziennikarza. Ten, nie posiadając przy sobie pieniędzy sowieckich, udał się do głównego konduktora sowieckiego i zapytał się, czy w wagonie może płacić obcą walutą. „Tak jest, dlaczegożby nie?”—brzmiała odpowiedź. Dziennikarzowi francuskiemu podano jadłopis z cenami w walucie obcej. Zdumiony dziennikarz nie mógł zrozumieć, że za obiad, za który w walucie rosyjskiej musiałby zapłacić 200 franków francuskich, jako równowartość, liczą mu obecnie tylko 40 franków w walucie francuskiej.

Ale są jeszcze inne zagadki.

„Izwoszczyk” żąda za stosunkowo krótką jazdę 20 rubli. Dziennikarz przeliczył tę kwotę w duchu na franki. Kosztowałoby to 267 franków i 20 centimów. Było to zbyt wiele dla dziennikarza. Następnego dnia dziennikarz podróżował już samochodem najlepszej marki amerykańskiej, a płacił tylko 100 franków na godzinę.

Trzecia zagadka: Bilet wstępu do jednego z moskiewskich muzeów kosztuje dwa ruble. Dziennikarz miał w kieszeni tylko jednego rubla w drobnych pieniądzach. Widząc zakłopotanie dziennikarza, obywatel sowiecki pożyczył mu drugiego rubla, a kiedy Oudard zapytał, jak ma mu oddać rubla, obywatel odpowiedział: „Błahostka, co to jeden rubel? Jednego rubla się nie liczy. Proszę się nie fatygować“. Następnego dnia jednak, płacąc jednego rubla za obiad w jadalni ludowej, Oudard otzymał pięć kopiejek z powrotem.

Cóż to za tajemnicza moneta?—zapytuje sam siebie francuski dziennikarz. Przy wejściu do muzeum darowano mu rubla jako nic nie znaczący papierek, a przecież za takiego rubla otrzymał w jadalni obiad. Pierwszy rubel nie miał żadnej wartości dla obywatela sowieckiego. Drugi rubel w mych rękach miał znaczną wartość. Co to znaczy?

Ale potem dziennikarz zrozumiał. W państwie kapitalistycznem frank pozostaje frankiem w rękach każdego obywatela. Rotschild nie może za swego franka kupić więcej niż żebrak. W Rosji rzecz ma się inaczej. Rubel jest w świecie jedynym pieniądzem którego wartość zmienia się zależnie od tego, w czyich znajduje się rękach Przykład: Urzędnik centralnego urzędu sowieckiego, kwalifikowany robotnik, który pracuje w ważnej gałęzi przemysłu. i zwyczajny robotnik — mogą mieć 300 rubli miesięcznie, ale przytem każdy mieszkać będzie inaczej. Wyższy urzędnik otrzymywać będzie w swej kooperatywie lepsze towary po tańszych cenach. Kwalifikowany robotnik w swej kooperatywie zapłaci za towar tej samej jakości znacznie więcej, a robotnik zwyczajny lub prosty obywatel takiego towaru wcale otrzymać nie może, lub tylko na wolnym rynku, po cenach niebywale wysokich.

„Rubel“ — to największa zagadka Rosji współczesnej.

Cesarsko - królewskie leki.

Archiwum apteki Habsburgów.

W Wiedniu, wpobliżu Burgu dotychczas jeszcze zachowała się starożytna. nadworna apteka, w której przechowywane są niezliczone recepty lekarstw przyrządzanych dla domu Habsburgów.

Habsburski dwór przyzwyczajony był do drobiazgowego notowania wszystkich swoich rozchodów, lecz i apteka posiadała specjalne archiwum, w którem trzymano w idealnym porządku wszystkie kwity, za któremi wydawano Habsburgom lekarstwa. Kwity te niedawno wydobyte z pyłu archiwum posiadają obecnie duże znaczenie historyczne.

W archiwum apteki łącznie z kwitami znajdowały się wielkie księgi na marginesach których zachowały się uwagi o każdej recepcie wydanej członkom domu Habsburskiego. Nie było ani jednej choroby od początku XVII wieku, do ostatnich dni austro węgierskiej monarchji, którejby nie wpisano do tych grubych ksiąg. Odegrały one rolę podręcznej kroniki wielkich i małych chorób Habsburskiego domu.

W księgach zapisywano nietylko lekastwa Hab-burgów, ale również każdy kawałek mydła toaletowego i każdy słoik z pomadą.

Znajdują sie w księgach i „wydatki pogrzebowe“ Habsburgów związane z balsamowaniem zwłok. I na te wydatki w księgach archiwum znajdują się pozycje i kwity, odnoszące się samej operacji i potrzebnych preparatów. Tak np. balsamowanie zwłok cesarzowej Austrji Augusty czwartej, żony cesarza Franciszka II, zmarłej w 1773 roku. Kosztowało to 488 guldenów i 40 centymów. Dla balsamowania cesarzowej użyto następujących preparatów: esencja aromatyczna, alkohol, kamfora, terpentyna, balsamy, a wszczególności mięta.

Odkrywając tajemnice kosmetyczne Habsburgów, że najwięcej dbał o siebie cesarz, Józef. Dla niego nadworna apteka wyrabiała nawet specjalny krem, według osobliwej recepty: gorzki migdał, ocet rozcieńczony wodą dunajską i żółtka z jaj.

RADJO.

WARSZAWA 16 lutego

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Transmisja ze Lwowa. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Transmisja ze Lwowa. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.10 Płyty gramofonowe. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital śpiewaczy 17.20 Muzyka na dwa fortepiany. 17.50 „Teorja praktyki rolniczej“ 18.00 Odczyt dla nauczycieli. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto. 19.25 Feljeton literacki. 19.40 Wiadomości sport. 19.43 Komunikat śniegowy z Krakowa 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfon. z Filharmonji Warsz. 22.40 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja“.

KATOWICE 16 lutego

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Koncert ze Lwowa. 12.30 Wiad. meteor. z Warsz. 12.33 D. c. konc. ze Lwowa. 12.55 Dzien południ. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.40 Z życia Zw. Młodzieży Polsk. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty gramofonowe 16.40 Transmisja z Warszawy 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.43 Kom. śniegowy z Krakowa 19.47 Transm. z Warszawy 23.00 Skrzynka pocztowa

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

11) POWIESC.

Nagle twarz mu pociemniała, odwrócił się, aby ukryć przed towarzyszką swoje wrażenie, ale ona je natychmiast spostrzegła.

— Co się stało? — spytała zaniepokojona.

— Ależ nic, nic zgoła.

— Niech pan będzie ze mną szczerym. Ja jestem odważna. Chcę wiedzieć prawdę.

— Ha, skoro tak, to pani powiem, że na naszych okrętach nie widzę żadnych załóg. Niema wojska dla okupacji miasta...

— Może później nadejdą... za dzień, za dwa dni...

— Za parę dni będzie już wszystko zapóźno.

— Czyż te krzyżowce nie mogą wysłać kilkuset ludzi.

— Mają ich za mało, nie chcą narażać ich, nawet teraz, kiedy Arabowie opuszczają forty. Spojrzyj pani.

Wskazał palcem na długie sznury infanterji, wychodzące z ulicy Ras-el-Tin i z fortu Merks i zdążające miarowym krokiem do bramy, zwanej Kolumną Pompejusza.

— Te nowoczesne okręty najeżone są tylu narzędziami wojennemi, że niema w nich miejsca na ludzi, — tłómaczył Australczyk. — Jeden okręt Nelsona dostarczyłby więcej marynarzy do zajęcia portu, niż cała ta flota razem wzięta.

— Znajduje pan, że położenie nasze jest bez wyjścia?

— Nie należy nigdy tracić nadziei... ani też bezużytecznie sił marnować, dlatego też radzę pani udać się na spoczynek. Zbudzę panią w razie potrzeby. Do widzenia, lady Annerley, do wieczora.

Westchnęła głęboko i odeszła, pozostawiając go samego na pastwę smutnego zawodu.

* * *

Flota angielska stała na miejscu, a wojsko defilowało wciąż przez miasto. Przednie straże przesunęły się dość karnie, główny korpus armji już zwolnił kroku, dyscyplina zaczynała się rozluźniać w szeregach, straż tylna szła już w zbitej masie, w nieładzie, wodzowie daremnie silili się utrzymać ją w karbach.

Ta tłuszcza, jak potok wezbrany, mogła lada chwila zalać miasto i szerzyć w niem zniszczenie.

Nowe pożary zapalały się w europejskiej dzielnicy, ogarniając coraz to szerszym kręgiem sąsiednie. Tłumy pospólstwa zasilało pijane żołdactwo, zbrodniarze, którym pootwierano więzienne podwoje. Rozlegały się dzikie wrzaski, połączone z lamentem kobiet, płaczem dzieci.

Podczas gdy noc zapadała zwolna nad miastem, fanatyczny wyznawca Allacha nurzał się w mordach i pożodze, wywierał na swych ofiarach okrucieństwa tak straszne, wobec których bladły tortury inkwizycji. Wierny bowiem wyznawca Koranu ma sobie za zasługę katować giaura.

Patrząc z jednej strony na ten straszny obraz, z drugiej zaś widząc flotę, stojącą nieruchomo, bezczynnie, młodzieniec oburzał się na wodza naczelnego, na tego, co wyprawił dość żołnierzy, aby zmiażdżyć, w puch rozbić wroga, a liczbę zupełnie niedostateczną, aby zwyciężonych zbrojną ręką utrzymać, rodaków osłonić.

— Przeklętym niech będzie — wołał ze złością — ten człowiek, chwytający się pół-środków. Oby nadszedł dzień, w którym kraj powie o nim: „Umarł za późno“.

Errol zeszedł z tarasu, obejrzał raz jeszcze narzędzia obrony, położył się, próbował zasnąć, ale odgłosy, dolatujące z zewnątrz, spędzały sen z jego powiek. Instynktownie szukał zwykłej w takich razach pociechy — w paleniu. Niestety, mały Arab ostatnie cygaro wypalił.

Nagle Errol ujrzał zapomniany nargil. Młodzieniec aż podskoczył z wielkiej radości. Nadzieja wstąpiła odrazu w jego serce.

— Co za zdobycz szczęśliwa! — zawołał.— No, może i ogólna sytuacja się wyjaśni.

Zapalił fajkę.

Nigdy mu jeszcze tak nie smakowała. Podejrzenie przemknęło mu wprawdzie przez głowę: a nuż tytoń został zatruty; uspokoił się jednak myślą, że Nikowia sam dla siebie tę fajkę przygotował. Więc zapominając o wszystkiem, Australczyk dał folgę swej wrodzonej namiętności.

Niebawem popadł w marzenie senne, potem doznał dziwnej błogości, wszelkie troski uleciały mu z głowy, zdawało mu sie, że skrzydła wyrastają mu u ramion, wrzask uliczny brzmiał w uszach jego, jak najsłodsza melodja, wreszcie młodzieniec stracił zupełnie świadomość; popadł w sen twardy, kamienny.

Lady Annerley oddawna już się obudziła po krótkie, niespokojnej drzemce, lecz stosując się do rozkazu swego zbawcy, próbowała usnąć znowu. Znużona wreszcie tym wysiłkiem, wstała po cichu i na palcach weszła do pokoju Errola. Spał smacznie.

W drugim pokoju na macie, zaścielającej podłogę, siedział Ahmed, z iście wschodnią obojętnością oczekując dalszych rozkazów.

Przypominając sobie, że widziała go rozmawiającego żywo z Errolem, że po tej rozmowie Australczyk miotał gromy na Ormianina i Greka, piękna kobieta, wiedziona zwykłą ciekawością niewieścią, zaczęła wybadywać chłopca. Łatwo jej to przyszło. Mały Arab wyśpiewał, co tylko wiedział.

Lady Annerley osłupiała z przerażenia i zgrozy, potem spazmatycznem wybuchła łkaniem. ale otrząsła się niebawem z rozpaczy. Należało działać, nie lamentować. W głowie jej zrodziło się postanowienie niezłomne.

— Mylady, na miłość Boską, co się dzieje z panem Errolem?—zawołała Marta, wbiegając do pokoju.

— Co takiego? — spytała jej pani przerażona.

— O! mylady, on tak chrapie. Taką dziwną ma twarz!

— Trzeba go obudzić.

— Próbowałam już, ale to nic nie pomaga.

— Zobaczymy,—rzekła lady Annerley, biegnąc do śpiącego.

Znalazła go także bardzo zmienionym. Wołała na niego, wreszcie zaczęła nim wstrząsać, ale nadaremnie; spał, jak kłoda.

Ahmed wszedł był za kobietami do pokoju, rzucił okiem na śpiącego, potem nargil powąchał i flegmatycznie zawyrokował:

— Opium

— Na miłość Boską! To niepodobna, jęknęła lady Annerley

— Giaur palić opium.

— Zlituj się nad nim, Boże! — zawodziła piękna dama, zrozumiawczy odrazu niecny podstęp Greka.

Załamywała ręce z rozpaczy, to znowu wracała do śpiącego, potrząsała nim z całych sił, ale niestety, bez najmniejszego skutku.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.